

21.2.49

Drogi Żuczku. – Wybacz mi tak długie milczenie, ale to doprawdy nie lenistwo ani niedbalstwo. Jak wiesz, „Wiadomości” miały się skończyć i nie miałem nadziei, że uda się je ocalić. Przyszła niespodziewana pomoc (nie rząd) i wskutek tego pojechałem do Brukseli, by wszystko na nowo puścić w ruch. Przez dziesięć dni orałem od rana do nocy, zrobiwszy trzy numery i zostawiwszy skład na czwarty. Po powrocie zastałem mnóstwo spraw do załatwienia i właściwie ciągle jestem zagoniony. Siedzę nawet w niedzielę od południa do dziesiątej wieczorem w redakcji, gotując sobie obiad na fajerce.

Teraz odpowiadam pokrótce na pytania i zlecenia. Grubińskiego Chodzi o książki Między młotem i sierpem (Londyn 1948) oraz O literaturze i literatach (Londyn 1948). i Nowakowskiego Chodzi o książkę Szopa z jaśminami, Londyn 1948. prosiłem o wysłanie tomów. Nadziei na wydanie tomu – żadnych: nikt nic nie wydaje. Dlaczego Terlecki wyszedł, nie wiem. Mówiono, że ze względów politycznych, bo on jest NiD, czyli możliwość porozumienia z Mikołajczykiem, ale podobno te powody nie są prawdziwe. Słyszałem, że chciano mu bardzo obciąć gażę. Wreszcie że posłano mu rachunek za ogłoszenia koncertów Toli Korian i że z tego wynikła awantura. Pisałem do niego po ustąpieniu, ale odpowiedział wymijająco. Janta przysłał list A. Janta, Odpowiedź. Do redaktora „Wiadomości”, „Wiadomości” 1949, nr 11 (154) z 13 marca. Była to polemika z wypowiedziami na temat jego książki Wracam z Polski (Paryż 1949): Z. Nowakowskiego, O pochodzeniu gatunku, „Wiadomości” 1949, nr 2-3 (145-146) z 16 stycznia oraz J. Relidzyńskiego, Niemcy i Rosjanie. Do redaktora „Wiadomości”, „Wiadomości” 1949, nr 5 (149) z 30 stycznia. protestujący przeciwko kopniakom Nowakowskiego i Relidzyńskiego. Czy wiesz na pewno, że Miłosz dał na to pieniądze? Po przejrzeniu pomyślałem, że gdyby był mądry propagandzista régime'u warszawskiego, właśnie takie książki by zamawiał. Obrzydliwa neutralność wobec klęski własnej ojczyzny.

Exemplarze z wierszami poleciłem wysłać, ale nie wszystkie numery mamy. Książki Bychowskiego nie dostałem. Stasia i może Naglerową poinformowałem o dedykacjach jeszcze przed Twoim zastrzeżeniem, natomiast p. Kochańskiej nic nie mówiłem. Wracając do sprawy „Wiadomości”, z Andersem jesteśmy w bardzo dobrych stosunkach, ale stamtąd nie można liczyć na żadną pomoc. Tak jest i nic na to nie poradzę. O Chopinie napiszę osobno, bo chcę zdążyć wysłać ten list. Rzecz prosta, że służę Ci tym, co zebrałem, także ilustracjami, które zresztą nie są jeszcze gotowe. Ineditów nie ma żadnych, ale dużo mało znanych rzeczy wydobytych. Jeszcze jedno. Dlaczego kazałeś zniszczyć list z 10 stycznia? Dlaczego piszesz nazwiska w skrócie? Kto to jest pomocnik Andersa L.? Dlaczego piszesz, że masz kłopot z Ch.? W pierwszej chwili nie mogłem zrozumieć i przychodziły mi do głowy niewłaściwe posądzenia. Z Ch. ja także mam kłopoty, ale nie z ch. „Jeszcze mi Pan Bóg te cycki do góry trzyma”, jak mawiała Maria Mirska. Te skróty przypominają mi trochę Londyn, gdzie Kukiel mówi przez telefon jeszcze dzisiaj: „Bardzo źle napisali o panu z cygarem w «Manchester Guardian»”, Stroński (o swym wyjeździe do Paryża): „Jadą do p. Juliusza Być może, było to odwołanie do Juliusza Słowackiego”. Kto inny: „Widziałem się z Tadeuszem dużym prawdopodobnie właśnie o tę postać chodzi”. Itd. Itd. Przecież nie ma cenzury i nikt tego nie czyta. Że Anders ma pieniądze, wszyscy wiedzą i tak. Cóż za mania konspiracji.

Ściskam Cię najserdeczniej i przepraszam za wyjątkowe sprośności.

P.S. Bardzo chciałbym wypić tę wódkę, ale to mała szansa.

P.S. List poprawiam na kaloryferze w teatrze, gdzie jestem na Antygoniew Londynie była wystawiona w New Theatre 10 lutego 1949 r.; zob. uwagi Grydzewskiego o tej inscenizacji w Silva rerum, „Wiadomości” 1949, nr 11 (154) z 13, a także artykuł T. Terleckiego, Nieśmiertelna „Antyгона”, „Wiadomości” 1949, nr 22 (165) z 29 maja..

Napisz coś o ślicznej Z., ale nie że Franciszek Józef Raczej nie chodzi o rzeczywistą postać; może to być też żartobliwo-ironiczne nawiązanie do konwencji rzekomo konspiracyjnego mówienia o różnych sytuacjach i osobach. oświadczył się jej.

M.